Nr. 10. Nal. pocz. opł. rycz.

Warszawa, 9 marca 1930.

Rok IV. Cena 1 egz. 20 gr.



Adres Redakcji i Administracji
Warszawa
Senatorska Nr. 22, m. 35. Telefon 166-01.
Konto czekowe P. K. O. 17.610.

Redaktor przyjmuje od godz. 12—13. Rękopisów się nie zwraca.

PRENUMERATA W POLSCE:
Półrocznie — 4 złote, rocznie — 8 złotych
ZAGRANICĄ ROCZNIE:
W Ameryce—2 dolary, w Francji—40 franków
w Danji—10 koron, w Niemczech—6 marek

W ZJEDNOCZENIU WSZYSTKICH ROLNIKÓW DOBROBYT I POTĘGA POLSKI

CZY MOŻNA JESZCZE WIERZYĆ?

Położenie jakie wytworzyło się na wsi jest bez przesady mówiąc rozpaczliwe i rolnik z rosnącym z dnia na dzień niepokojem patrzy co mu przyniesie jutro. Brak jest nietylko na podatki i nakazy płatnicze, nietylko na najniezbędniejsze potrzeby, ale przychodzi wiosna i oto niema za co kupić, ani ziarna do siewów, ani nawozów, kryzys bowiem ogarnął wszystkie sfery rolnicze. Dziś dopiero widzi się z całą jasnością do czego doprowadził poprzedni rząd p. Bartla rolnictwo, ten warsztat pracy, który żywi ludność całego kraju. Polityka lekceważenia, traktowania po łebkach interesów wsi, spychanie w zagadnieniach państwowych społeczeństwa rolnego na szary koniec — oto rezultat, za który dziś płaci nędzą zarówno wieś jak i miasto.

W obronie wsi stają już dzisiaj nietylko rolnicy, staje przemysł, kupiectwo, handel, wszyscy bowiem doskonale pojmują, że jeśli stan taki potrwa dłużej, jeżeli nie przyjdą środki ratunku, sięgające aż do samego wnętrza, to wówczas wszyscy razem stoczemy się w przepaść powszechnego ekonomicznego bankrutctwa. Zrozumienie popełnionych względem rolnictwa grzechów — grzechów śmiertelnych — przyszło przedewszystkiem tam skąd przyjść powinno, od rządu. Rząd zrozumiał, że kto tego piwa nawarzył, ten i wypić go musi. Dlatego też, jak to Czytelnicy „Prawa Rolnika" z artykułów i informacyj naszych wiedzą od dłuższego czasu odpowiednie czynniki rządowe żywo i z dużym nakładem energji zajmują się zagadnieniem kryzysu rolnego. Jak wyprowadzić wieś z błędnej drogi, jakie znaleść środki ratunku, jak podmurować i podeprzeć skutecznie to, co grozi runięciem? Oczywiście, że taka fundamentalna naprawa nie może przyjść zaraz, że wymaga środków i czasu, ale najważniejsze pytanie, czy przyjdzie, czy znów nie skończy się na papierowych obiecankach, czy istotnie ratunek ten, jak świt po ciemnej nocy, zabłyśnie nad wsią polską? I oto ci, którym zależy na tem aby w duszach ludzkich posiać rozgoryczenie, zniechęcenie, niewiarę świadomie i tendencyjnie wmawiają w wieś, że skazana jest ona na beznadziejną zagładę, że nic w stosunku do tej wsi się nie robi, że tak jak była tak i jest lekceważona nadal. Otóż wyraźnie trzeba stwierdzić, że jest to nieprawdą. Nowy min. rolnictwa p. Janta - Połczyński zrozumiał całe wiszące nad krajem niebezpieczeństwo i stara się — oczywiście w miarę rozporządzalnych sił i środków — przyjść rolnictwu z pomocą. Ale... za duże grzechy, długo zawsze trzeba pokutować. Pomoc ta nie może przyjść, jak powiadamy, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Trzeba na to czasu i wytrzymałości. Pewnie, że jak powiada przysłowie, zanim tłusty schudnie, to chudego licho wziąć może, ale oceniając spokojnie sytuację, trzeba stwierdzić, że zagadnienie ekonomicznej poprawy kraju, zajmuj dzisiaj najlepsze głowy państwa. Działa specjalny Instytut Ekonomiczny, który szuka wyjścia z sytuacji, wypracowuje plan pomocy dla rolnictwa i wprowadza go w życie, o czem pisaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma.

Komitet Ekonomiczny Ministrów postanowił zbadać uruchomienie kapitałów na cele kredytowe dla rolnictwa i przekazać tę sprawę komisji rzeczoznawców, złożonej z przedstawicieli zainteresowanych ministerstw, banków państwowych i Banku Polskiego.

Celem spotęgowania akcji dla przyjścia z pomocą rolnictwu, Komitet Ekonomiczny polecił wszystkim zainteresowanym ministerstwom przeprowadzenie odpowiednich narad w sprawie realizacji poszczególnych postulatów Ministerstwa Rolnictwa.

Wszystko to — jest akcją poważną i wymownie świadczącą o rzetelnej pracy w kierunku złagodzenia kryzysu gospodarczego. Czy skutki jej dadzą się w kraju odczuć — czas to pokaże, ale dziś nie można zgóry powiedzieć: nie!

Rozumiemy doskonale, że najpiękniejsza obietnica nie wystarczy na bochenek chleba, ale rozumiemy i to, że trzeba dać czas na naprawę błędów i wierzyć, że przyjdzie chwila w której kraj odetchnie wreszcie z pod gnębiącej go zmory kryzysu ekonomicznego.

Czesław Jankowski.

„To co na czasie"

Królówka, koło Bochni.

Czytając pilnie „Prawo Rolnika" przychodzę do przekonania, że istotnie ma się ku lepszemu.

Przekonanie opieram na wiosce naszej, która również zmienia pdwoli całokształt gospodarki nie tak jak to bywało. Chodzi jedynie oto aby wszyscy rolnicy skupili się razem i naprawdę przeczytawszy któryś ustęp lub radę w sprawie rolnika rozważyli dobrze, dostosowali do swych warunków i przecież postępowali naprzód.

Tyle artykułów tak cennych zawiera w roku gazetka, że doprawdy tylko chcieć, a mieć dobrą wolę to bardzo dużo może się skorzystać.

Koniecznością jest aby w każdej wiosce był taki ośrodek czyli miejsce, gdzie mogliby się schodzić razem gospodarze wspólnie omawiać sprawy ważniejsze i t. d. Dobrą rzeczą byłoby urządzić sobie w takim ośrodku radio, a prędzej możnaby zwabić słuchaczów. — Powie niejeden, a kto nam aparat sprawi? I do tego można się zabrać, iluż to gospodarzy młodzieńców a nawet chłopców wydaje rocznie na alkohol, tytoń, bez przesady mówiąc, w ciągu jednego roku możnaby z łatwością przyjść do aparatu ujmując sobie tylko połowę co się niepotrzebnie wyda i wypije, a poprostu na ziemię wyleje. Pod hasłem wstrzemięźliwości i trzeźwości do walki z alkoholizmem musimy stanąć wszyscy. Tego wymaga Bóg, wymaga dobro rodzin naszych, dobro kraju i dobro naszego narodu.

Do usunięcia w narodzie choroby i plagi pijackiej musimy się przyczynić wszyscy. A więc Kościół czyli Duchowieństwo nasze, następnie rodziny i szkoły, rząd i państwo i społeczeństwo całe, a wtedy możemy myśleć o lepszej doli.

Życząc powodzenia tak dobremu pismu jak „Prawo Rolnika" i tęgim jego Redaktorom, pozostaję

z głębokim poważaniem

Stały czytelnik „Prawa Rolnika"
Józef Wączna.

Plan parcelacyjny na rok 1931

„Dziennik Ustaw" z dn. 13 bm. przynosi rozporządzenie Rady ministrów o ustalenie na rok 1930 wykazu imiennego nieruchomości ziemskich, podlegających wykupowi przymusowemu na cele reformy rolnej, oraz rozporządzenie o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1931.

Plan parcelacyjny na rok 1931 obejmuje 34.500 ha gruntów państwowych i Państwowego Banku Rolnego, oraz 165.000 ha gruntów prywatnych.

Przedpoście w polsce

Przygotowaniem do uroczystości Wielkanocnej jest czas Wielkiego Postu. Rozpoczynał się on w pierwszych wiekach chrześcijaństwa wcześniej niż obecnie, bo na 50, 60, a nawet 70 dni przed Wielkanocą, zależnie od miejscowych zwyczajów.

Chociaż później (VI w.) Kościół postanowił, aby wszędzie post rozpoczynał się jednakowo w środę Popielcową, na pamiątkę jednak dawnego zwyczaju trzy niedziele, poprzedzające Popielec, noszą już charakter pokutny: nabożeństwo odprawia się w kolorze fioletowym, a we Mszy opuszcza się Glorja i Alleluja.

Niedziele te zowią się siedmdziesiątnicą (septuagesimą), sześćdziesiętnicą i pięćdziesiętnicą. W Polsce zaś noszą nazwy: Starozapustnej, Mięsopustnej, i Zapustnej. Od niedzieli tedy Starozapustnej, czyli siedmdziesiętnicy rozpoczyna się drugi okres roku kościelnego i w tym to czasie przypada bardzo wiele zwyczajów i obrzędów ludowych, jak np. „Klocki" (środa Popielcowa) tłuczenie garnków i t. d.

Post Wielki (po odliczeniu niedziel w które postu niema) trwa 40 dni, na pamiątkę 40-dniowego postu Zbawiciela na puszczy.

U dawnych chrześcijan post był bardzo surowy.

Wyjąwszy słabość zdrowia, jedli raz tylko na dzień i to pod wieczór, po nieszporach.

Na tą pamiątkę nieszpory w W. Poście w dnie powszednie odprawiane są przed południem, aby obiad już po nich następował.

W środę Popielcową, wszystkie piątki i soboty, (a także w drugą środę Postu Wielkiego, która jest Suchedniową) wstrzymać się należy od mięsa. Wszyscy zaś, którzy są obowiązani do postu ścisłego (co do ilości) powinni we wszystkie powszednie dni W. Postu jeść tylko raz na dzień do sytności; dla których zastosowanie postu przedstawia pewne trudności, powinni prosić proboszcza lub spowiednika o dyspensę.

Rozpoczyna się Wielki Post od środy po niedzieli Zapustnej. Dzień ten nazywamy Popielcem, gdyż w tym dniu kapłan przed Mszą poświęca popiół z przeszłorocznych palm i posypuje nim głowy wiernych, mówiąc: „Pamiętaj człowiecze żeś jest proch i w proch się obrócisz". Obrzęd ten przypomina znikomość rzeczy ziemskich i wzywa do upokorzenia się i do pokuty.

Początkowo posypywano popiołem głowy tym, którzy zasłużyli na publiczną pokutę i w tym dniu ją zaczynali, ponieważ wiele osób przez pokorę wciskało się między pokutników, stąd i po ustaniu publicznych pokut, obrzęd posypywania popiołem pozostał.

Posypywanie głowy popiołem należy do sakramentaljów, kto więc przystępuje do tego obrzędu pobożnie, ze skruchą, może otrzymać odpuszczenie grzechów powszednich.

W nabożeństwie wielkopostnem przebija się wszędzie smutek i pokuta; Msze niedzielne odprawiane są w kolorze fioletowym, a od 5 niedzieli postu (niedzieli Męki Pańskiej), wszystkie krzyże i obrazy w kościele zostają zakryte zasłoną fioletową.

W niedzielę, a w niektórych kościołach powszedniego dnia po południu odbywa się nabożeństwo pasyjne i śpiewa się przed wystawionym Najświętszym Sakramentem rzewne pieśni „Gorzkie żale", przedstawiające całą mękę Zbawiciela, poczem następuje kazanie i procesja. Na zakończenie kapłan daje wiernym do ucałowania relikwie krzyża św.

W czasie Wielkiego Postu, zwłaszcza w piątki, wierni chrześcijanie starają się odbywać Drogę Krzyżową.

Po 1-szej niedzieli Wielkiego Postu przypadają wiosenne suchedni, wstrzymać się należy od mięsa.

Popielec

Ot za chwilę, za niedługą
W popielcowe mroczne rano
Przez powietrze fale strugą
Silną, czystą a wezbranną
Dźwięczny, rzewny zadrga ton —
Nad kościołkiem zabrzmi dzwon.

I otworzą się wierzeje,
Rozmodlone wejdą dusze
Pełne wiary i nadziei;
Że w życiowej zawierusze
Jeno tu — zbawienia brzask,
Jeno tu — zdrój żywy łask.

Na schylone kornie głowy,
Pochylone myślą końca
W mroczny ranek popielcowy,
Kiedy kresu czując gońca
W piersiach grozy zadrga szloch,
Dłoń kapłańska sypie proch.

A. S.

EWANGELJA ŚW.

na niedzielę I Postu, Wstępną, zapisana u św. Mateusza w rozdziale IV w. 1 — 11.

Onego czasu Jezus był zawiedziony na puszczę od Ducha, aby był kuszony od djabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpił kusiciel, rzekł Mu: Jeśliś jest Syn Boży, rzecz, aby te kamienie stały się chlebem.

Który odpowiadając, rzekł: Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszystkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych.

Wtedy Go wziął djabeł do miasta świętego i postawił Go na ganku kościelnym: I rzekł mu: Jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół. Albowiem napisane jest: Iż aniołom swoim rozkazał o Tobie i będą Cię na ręku nosić, abyś snać nie obraził o kamnień nogi swojej.

Rzekł Mu Jezus: Zasię napisane jest: Nie będziesz kusił Pana Boga Twego. Wziął Go zaś djabeł na górę wysoką bardzo: i ukazał Mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich: I rzekł Mu: To wszystko dam Tobie, jeśli upadłszy uczynisz mi pokłon. Wtedy mu Jezus rzekł: Pójdź precz, szatanie. Albowiem napisano jest: Panu Bogu Twemu kłaniać się będziesz, a Jemu samemu służyć będziesz. Wtedy opuścił Go djabeł, a to aniołowie przystąpili i służyli Jemu.

KALENDARZYK

9 marca Niedziela Wstępna, Franciszki Rz. wd.
10 „ Poniedziałek, 40 męczenników
11 „ Wtorek, Eligjiusza m., Konst. kr.
12 „ Środa, Suche dni. Grzegorza pap.
13 „ Czwartek, Krystyny p. i m.
14 „ Piątek, Suche dni. Matyldy kr.
15 „ Sobota, Suche dni. Longina m., Klem.

WIELKI WIOSENNY KONKURS „PRAWA ROLNIKA"

Stosownie do zapowiedzi umieszczonej w poprzednim numerze naszego pisma, postanowiliśmy ogłosić

NOWY KONKURS „PRAWA ROLNIKA"

dajemy mu zaś miano „wiosenny" dlatego, że obejmuje on specjalnie **nasiona warzywne** przeznaczone pod ogrodowiznę.

Organizując ten typ konkursu, pragniemy w ten sposób zachęcić naszych Czytelników do żywszego zajęcia się tym działem gospodarstwa domowego, które dotychczas traktowane jest przeważnie po macoszemu — ogrodem około domu.

Rozlosujemy pomiędzy naszemi Czytelnikami

30 kompletów nasion warzywnych i kwiatowych

przyczem każdy komplet zawierać będzie następujące nasiona: **buraków, marchwi, brukwi, fasoli, grochu, kapusty, pietruszki, rzodkiewki, rzodkwi, sałaty, szpinaku, nasturcji, rezedy, nagietek, maciejki, ogórków.**

Każdy komplet zawierać zatem będzie 16 pakietów.

Warunki konkursu są następujące: na załączonych kuponach należy ściśle wypełnić rubryki i wskazać 3 rodzaje warzyw, najpożyteczniejszych i najbardziej odżywczych w kuchni domowej.

W konkursie mogą brać udział tylko ci prenumeratorzy, którzy uiścili lub uiszczą opłatę do

końca roku 1930.

Termin nadsyłania odpowiedzi ściśle do dnia 30 marca.

Po rozlosowaniu nasiona wysłane zostaną szczęśliwym posiadaczom niezwłocznie.

KUPON KONKURSOWY „PRAWA ROLNIKA"

Imię i nazwisko: ....

Adres

Do jakiego terminu uiszczona prenumerata: ....

Jakie trzy rodzaje warzyw uważam za najpożyteczniejsze?

1) ....

2) ....

3) ....

Modlitwa za Rosję

Ojciec św. dekretem św. Penitencjacji udzielił 300 dni odpustu za każdorazowe odmówienie poniższej modlitwy do św. Teresy od Dzieciątka Jezus za Rosję, a odpustu zupełnego, przy zwykłych warunkach, tym, którzy tę modlitwę odmawiać będą codziennie przez przeciąg jednego miesiąca:

„Pełna miłości i współczucia Święta, uproś pomoc i pociechę dla naszych braci rosyjskich, którzy stali się ofiarą długiego i okrutnego prześladowania chrześcian. Sprowadź im stałość w wierze, postęp w miłości ku Bogu i bliźniemu i ufność do Najświętszej Matki Bożej. Ześlij im dobrych kapłanów, którzyby naprawili świętokradztwa przeciwko św. Euchyrystji i bluźnierstwa przeciw Bogu. Spraw, by przedewszystkiem wśród młodzieży zajaśniała nowym blaskiem anielska czystość i wszystkie cnoty chrześcijańskie i by ten szlachetny naród, uwolniony od wszelkiej niewoli, powrócił do jedynej owczarni, którą pełne miłości Serce Zmartwychwstałego Zbawiciela powierzyło całkowicie św. Piotrowi i jego następcom i by wreszcie doznał radości uczczenia w jedności św. Kościoła Ojca i Syna i Ducha św. Amen".

Życie i zwyczaje marsz. Piłsudskiego

Korespondent „Chicago Tribune" p. Nowiński zamieścił w swym dzienniku artykuł o życiu codziennem marsz. Piłsudskiego. Wyjmujemy z niego ciekawsze ustępy.

Marszałek Piłsudski pracuje głównie w nocy. Nigdy nie idzie spać przed 5 lub 6 rano. O godzinie 11 rano jest już ubrany i ogolony przez swego jedynego i wiernego sierżanta Wójcika z żandarmerji wojskowej. Zjada bardzo skromne śniadanie, składające się ze szklanki herbaty i jednej bułki bez masła i zaraz potem przyjmuje swoich ministrów i generałów oraz inne osoby, mające wyznaczone posłuchania.

Drugie śniadanie (lunch), o ile nie ma oficjalnych obowiązków, spożywa w gronie swojej rodziny lub sam. Jego ulubiona potrawa to „kołduny litewskie" ciężki placek z serem i śmietaną. „Bomby czekoladowe" nadziewane czekoladą są jego przysmakiem. Nigdy nie pije napojów alkoholowych.

Na oficjalnych przyjęciach lub w gronie przyjaciół Piłsudski tylko dotyka ustami kieliszka, żeby nie obrazić obecnych, ale nie lubi napojów wyskokowych. Pali niezmiernie wiele papierosów, specjalnie dla niego robionych przez Państwowy Monopol Tytoniowy — „Marszałkowskie". Przeciętnie pali 60 papierosów dziennie. W nocy łatwo podwaja tę ilość. Nigdy nie pali cygar i nie próbował fajki. O piątej po południu idzie do Pałacu Belwederskiego i pije herbatę ze swojemi dwiema córkami.

Marsz. Piłsudski mieszka sam w gmachu Głównego Inspektoratu Armji w Al. Ujazdowskich. Rodzina jego mieszka w Belwederze. Mieszka on sam gdyż Belweder jest narażony na większą wilgoć. Apartament, składający się z dziewięciu pokojów przeznaczony jest dla wyłącznego użytku Marszałka, ale Piłsudski używa wyłącznie jednego pokoju, który jest sypialnią i gabinetem pracy. Pokój ten umeblowany jest po spartańsku. Proste łóżko z jedną poduszką i kocem. Biurko, szafa, drugi mniejszy stół i dwa krzesła. Niema dywanu. Żadnych obrazów. Żadnego komfortu. Raczej brak takowego. Latem mieszka marsz. Piłsudski wraz z rodziną w swoim małym domku w Sulejówku. Ma tam mały ogródek i wiele kwiatów. Marszałek kocha swoją rodzinę, lecz chce być sam i dlatego mieszka oddzielnie.

Nosi on prosty szary mundur wojskowy bez żadnych orderów. Nosi miękkie kołnierzyki. Sweter dla ochrony przed przeziębieniem. Grube pończochy. Nigdy nie używa jedwabnych skarpetek. Gdy jest ubrany po cywilnemu ma wełniany szal na szyi. Lecz nie lubi ubrania cywilnego, woli swoją kurtkę legjonową.

Nigdy nie czytuje powieści. Najulubieńszym pisarzem Marszałka jest Słowacki. Nie pisze pamiętników. Nigdy nie dyktuje, lecz wszystko pisze odręcznie. Nie używa maszyny do pisania. Zawsze pracuje sam i wyłącznie w nocy. Chodzi większą część dnia z jednego pokoju w drugi i pali nieskończoną ilość papierosów.

Marszałek bardzo lubi kino. Niestety nie może bywać w kinematografach, gdyż pojawienie się Jego na przedstawieniu wywołuje ogromne entuzjastyczne demonstacje, których nie znosi. Tak samo nie cierpi wszelkich przyjęć oficjalnych, blichtu i tłumu. To jest powodem, dla którego nie bywa w teatrze, który bardzo lubi.

MICHAŁ JĘDRZEJA 18

NA KAMIENNEJ FALI

(Powieść współczesna)

— Angażujemy panią, ma się rozumieć, tymczasem tytułem próby. Niech się pani nie gniewa, ale pani jest jeszcze bardzo surowy materjał. Trzeba długo nad sobą pracować, zmienić się powierzchownie, ubrać, przygotować do roli artystki. Pani jest śliczna... ale to jeszcze nie wystarcza. My chcemy z pani zrobić — klase!

Zapalił cygaro i rozsiadł się wygodnie w fotelu.

— Pani pracuje w magazynie? To na nic. To psuje cerę i figurę... Hm.., jak to urządzić?,,, Co pani tam zarabia?

— Sto dwadzieścia złotych.

— No, więc my pani damy te sto dwadzieścia złotych, a potem rachunek wyrównamy. Damy pani jeszcze tytułem zaliczki 300 złotych na ubranie. Trzeba wyglądać elegancko, to i owo sobie dokupić, ładny pantofelek, kapelusik, pończoszki, bo to wszystko robi „linję".

Janka była oszołomiona, ale Stein jakby tego nie widząc mówił dalej spokojnie, jakby od niechcenia.

— Po pierwszych miesiącach może pani zarabiać 700, 800 zł. miesięcznie. No, pewnie że nie odrazu...

— Jeszcze jedno: to bardzo dobrze, że pani zna Włockiego. To jest człowiek światowy, z gestem i... głową, nie jedno może pani pomódz i doradzić. Proszę go słuchać — pani źle na tem nie wyjdzie. No więc — podpiszemy krótką, tymczasową umowę i — zabieramy się do roboty.

Wyjął z biurka złożony arkusz papieru, zadrukowany maszynowem pismem i podsunął Jance. A jednocześnie z portfelu wysunął kilka setek i położył przed Janką.

Janka wyszła po rozmowie ze Steinem jakby oszołomiona. Wszystko, co ją przed chwilą spotkało, wydawało się niby czarodziejska baśń, która otwierała przed nią złociste, a tajemnicze wrota do szczęścia. Czyż mogła kiedykolwiek marzyć, że zaledwie w kilka miesięcy po przyjeździe osiągnie to, co dla innych było szczytem pragnień?...

Aby upewnić się, że nie śni, że nie ulega jakimś słodkim złudzeniom, otworzyła torebkę i zobaczyła w

Listy od przyjaciół „Prawa Rolnika”

Z ZIEMI PIOTROWSKIEJ

OBRONA PRZECIWGAZOWA. OBRADY SEJMIKA POWIATOWEGO. PRACA OŚWIATOWA.

(Korespond. własna).

W ostatnich czasach z przyjemnością stwierdzić należy na terenie pow. Piotrowskiego pewne ożywienie w pracy nad organizacją obrony przeciwgazowej. Pracę tę prowadzi L. O. P. P. oraz straże pożarne, które w pierwszym rzędzie zostały pozwane przez państwo do pracy nad tem zagadnieniem. Niedawno odbyły się kursy instruktorskie w Piotrkowie dla oficerów straży, którzy z kolei mają przeprowadzić kursa w swoich drużynach; obecnie zaś objeżdża powiat instruktor O. P. G. i w poszczególnych ośrodkach zaznajamia ludność ze skutkami i obroną podczas ewentualnej przyszłej wojny gazowej.

* * *

Przed paru dniami obradował po raz pierwszy w roku b. Wydział Sejmiku Pow. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z r. ubiegłego, przystąpiono do uchwalenia planu ogólnego i szczegółowego pracy nad podniesieniem rolnictwa w pow. Piotrkowskim.

Program Wydziału referował p. starosta Strzemiński, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja nad położeniem rolnictwa w chwili obecnej. W dyskusji zabierali głos: p. Piech, p. Siechocki, p. Lange p. Kotliński, p. Fijałkowski.

Program przyjęto z małemi poprawkami. Członkowie zgodzili się, iż w pracy nad podniesieniem rolnictwa trzeba wyzyskać inicjatywę prywatną i nie tworzyć nowych przedsiębiorstw komunalnych. Pozatem plan nie przewiduje nic nowego, a tylko uzupełnia prace dotychczas prowadzone. Cała działalność zostaje powierzoną organizacjom społeczno-rolniczym.

* * *

Polska Macierz Szkolna niestrudzenie pracuje nad szerzeniem oświaty w naszych wsiach. Obecnie objeżdżają powiat dwaj prelegenci P. M. Sz. Marszruta ich w tygodniu bieżącym przedstawia się następująco: Pan Różycki — 24-go lutego Drużbice; 25-go Stoki; 26-go Patok; 27-go Pawłów; ubiegł. przedstawiała się następująco: Pan Różycki — 24-go Przygłów; 27 Barkowice; 28 Sulejówek; 1 marca Łęczno; 2-go Klementynów, 3-go Tomawa; 4-go Zrechowa; 5-go Dorczyn; 6-go Łęki Szlacheckie; 7-go Ogrodzona; 8go Bęczkowice; 9-go Bujnice; 10-go Gorzkowice.

Głos pszczelarzy do braci pszczelarzy

Gospodarka pszczelnicza w okolicy Wielunia jest naogół rozwinięta, gospodarze z okolicy, jak dało mi się zauważyć, przy własnych gospodarstwach rolniczych utrzymują pasieki, i z tychże czerpią korzyści na zaspokojenie potrzeb w gospodarstwie domowem. Prowadzenie jednak pasieki nie jest tak wzorowe, a dlatego, że w powiecie naszem niema rozwiniętych organizacyj pszczelniczych, przez co jest brak doświadczenia z teorji do postępowego prowadzenia pasieki. Każdy kto posiada pszczoły, opiekuje się niemi jak sam rozumie, a czasem chce się najlepiej zrobić, a jednak przez nieświadomość, marnuje się pasieki.

Dlaczego apeluje do was bracia pszczelarze z okolic Wielunia, którym leży dobro podniesienia na wyższy poziom pszczelnictwa, piszcie do mnie, a ja zainteresowanych poinformuję i zwołamy zjazd, na którym szczegółowo omówimy i opracujemy plan pracy pszczelarskiej na terenie powiatu wieluńskiego. Adres mój: poczta Czastary, pow. Wieluń.

Maksymiljan Kowalczyk.

OBECNA SYTUACJA GOSPODARCZA W POLSCE.

Instytut Badania Konjuktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację rolniczą w Polsce:

Położenie rolnictwa uległo dalszemu pogorszeniu. Prawie nieustanny w ciągu stycznia i lutego spadek cen zbóż odbywał się zgodnie z tendencją światową, a ponadto szczególnie utrudniony zbyt wszystkich niemal produktów roślinnych, a także nabiału, przy powoli obniżających się cenach zwierząt, powodowały dla rolników niemożność pokrycia najpilniejszych wydatków.

---

niej kilka niebieskich, szeleszczących papierów stuzłotowych. To jej, to początek jej karjery! Chciała zaraz biedz do magazynu, powiedzieć „starej”, że rzuca pracę, obwieścić koleżankom nowinę, podzielić się z kimś swoim szczęściem. Co by dała za to, aby módz teraz zobaczyć Włockiego, boć to on jest sprawcą tej czarownej zmiany losu. On — śliczny, elegancki, wykształcony, on który ją kocha!

Janka zaczęła sobie wyrzucać, że była nieraz zbyt oziębła dla Włockiego, nieufna, nie płacąca mu wzamian tym uczuciem, jakie on żywił dla niej. Ale wszak znała go tak mało, właściwie nie wiedziała kto on jest, co istotnie robi... Jest, jak mówi inżynierem, ale nigdzie nie pracuje, a wszak, jak zauważyła, żył dostatecznie i bez troski o pieniądze...

Pobiegła do domu i zakomunikowała Furtkowskiej swoją nowinę.

— Niech pani patrzy ile pieniędzy!

Sklepikarka była zdumiona, słuchała opowiadania Janki i winszowała jej, widać to było szczerze, losu jaki robiła.

— A jakiż to panna Jancia podpisywała papier?

— Nawet nie wiem, coś tam było, ale nawet nie chciało mi się czytać.

— Hm... to może nie dobrze... zawsze to papier, lepiej było wiedzieć co się podpisuje...

— Ale Stein to bardzo porządny człowiek.

Furtkowska się uśmiechnęła.

— Pani jeszcze młoda, to i we wszystko wierzy. Porządny każdy jak ma interes, a potem dopiero wyłazi szydło z worka... No, nie mówię żeby tu, ale... Ho, ho! już ja ludzi znam.

— No, a cóż pani radzi z magazynem?

— Bo ja wiem... rzucić — źle, bo zawsze to jest praca stała i pewna, no, a znów na dwie strony panna Jancia nie pociągnie. Cóż — tak czy owak, pani jest za ładna, żeby sobie rady nie dać...

Zośka Tarkówna przyjęła nowinę Janki jakby z urazą. Widać było, że ma żal do Włockiego i Steina i słuchała zachwytów Janki jakby z niechęcią.

Kiedy Janka sprowadziła rozmowę na magazyn, Zośka odpowiedziała niby to, niby owo.

— Jeśli masz pieniądze no i te występy — to rzuć, ale lepiej namyśl się jeszcze dobrze.

(D. c. n.).

Z SALI SEJMOWEJ

BURZLIWY TYDZIEŃ. — ZAJŚCIA POMIĘDZY POSŁAMI. — DZIWNY... MARSZAŁEK. — PROTEST POSŁÓW. — USTAWA NAUCZYCIELSKA.

Ostatni ubiegły tydzień obrad sejmowych zaznaczył się dużą burzliwością, co ujawniło się na komisji, powołanej do zbadania zajść w dniu 31 października r. ub. Posłowie z Bloku Bezpartyjnego, wychodząc z założenia, że Komisja nie spełniła swoich zobowiązań odmówili dalszego współudziału w pracach Komisji, całkowicie się z niej wycofując.

W czasie obrad tej Komisji doszło do zajścia między pos. Stańczykiem a pos. Kleszczyńskim, które skończyło się tem, że na obelgę, rzuconą pos. Kleszczyńskiemu, ten ostatni musiał zareagować czynnie. Cała ta nieprzyjemna i gorsząca historja skończył się tem, że socjalistyczny poseł Stańczyk publicznie musiał przeprosić posła z jedynki Kleszczyńgo. Ledwie minęło kilka dni, znów wybuchła podobna heca, pomiędzy posłami Łazarskim i Dąbrowskim. Znów poszły w ruch pięści i wyzwiska, a kraj który oczekiwał od Sejmu przykładu i zgodnej dla Państwa pracy patrzy z ubolewaniem i smutkiem, że Sejm staje się terenem karczemnych zajść, nie licujących bynajmniej z powagą poselską.

Widać z tego wszystkiego, że marsz. Sejmu Daszyński nie jest już w stanie panować nad masą poselską i sam ulega nastrojom, które obniżają powagę trybuny parlamentarnej.

Posłowie zmniejszości i komuniści rzucają oszczerstwa i obelgi na Państwo, korzystając z wolności trybuny sejmowej, a p. marszałek toleruje te wystąpienia, stosując względem oszczerców i pomniejszycieli Polski najsłabsze kary i rygory.

Niebywałe oburzenie wywołało zajście jakie wywołał we własnej osobie marsz. Daszyński. Oto kiedy pos. Morawski odczytywał deklarację protestującą przeciw napaściom pos. Stańczyka na ziemiaństwo, marsz. Sejmu Daszyński oświadczył, że ziemiaństwo polskie jest tą sferą ludzi, która za czasów niewoli wysługiwała się obcym, działając w ten sposób na szkodę Polski.

W Sejmie na te wywody marsz. Daszyńskiego, dyktowane wyraźnie nienawiścią klasową, zerwała się taka burza, że trudno było zaprowadzić jaki taki ład. Posłowie zaczęli gwałtownie oponować, opuszczając salę. Marsz. Daszyński daje się — jak to widać — ponosić fali i wpada w odmęty w których snadnie utonąć może...

Głównym tematem obrad sejmowych to projekt Konstytucji, który, ze względu na wielką jego wagę dla kraju, wymaga szczegółowego rozpoznania i uzgodnienia. Pozatem pod obrady weszła ustawa nauczycielska, Senat zaś przerabia budżety poszczególnych ministerstw.

Ostatni tydzień obrad sejmowych wywołał bardzo przykre wrażenie, dowodzi on bowiem, że partyjnictwo sejmowe w dalszym ciągu niejednokrotnie idzie w pierwszym szeregu przed najważniejszemi sprawami kraju i jego ludności.

Wyniki wyborów w Sandomierskiem

Na ostatniem posiedzeniu okręgowej komisji wyborczej, ustalono oficjalne wyniki, uzupełniających wyborów do Sejmu z okręgu sandomierskiego.

Uprawnionych do głosowania było 187.965 osób, głosowało 115.802, głosów unieważnionych oddano 868, ważnych 114.934. Lista Nr. 2 (PPS. CKW.) otrzymała 14.351 — mandat 1, lista Nr. 3 (Wyzwolenie — 20.727 gł. mandat 1, lista Nr. 10 (Str. Chłop.) — 35.029 gł. mandaty 2, lista Nr. 24 (Str. Narod.) — 14.771 gł. mandat 1.

„Piast“ więc i tak zwana „Samomopomoc chłopska“ przepadły przy wyborach zupełnie i nie otrzymały żadnego mandatu.

Najciekawszy jest jednak fakt, że zaledwie od wyborów upłynęło kilka dni, a już do okręgowej komisji wyborczej w Sandomierskiem wpłynął już szereg skarg wyborców na nowoprzeprowadzone wybory do Sejmu. Skargi te, zgodnie z przepisami przesłane zostaną w ciągu dni 14 do izby dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego.

Bolszewicy wymordowali całą wieś

Ze strony sowieckiej donoszą o potwornej zbrodni wymordowania ludności całej wsi Połoniewice, oddalonej od granicy polskiej o kilkadziesiąt kroków, a leżącej w okręgu Hojdanowskim. Tragedja ta miała przebieg następujący:

Przed kilkoma dniami do Połoniewicz przybili z Mińska dwaj specjalni agitatorzy komunistyczni, którzy rozpoczęli przemawiać za przeprowadzeniem kolektywizacji. Mieszkańcy wsi w ostry sposób zaoponowali, a szczególnie Witold Mater i Antoni Moczyński. Podenerwowani agitatorzy wyjęli rewolwery i oddali kilka sztrzałów w kierunku zebranych. Ofiarami tych strzałów padli przedewszystkiem dwaj oponenci. Ludność wsi rzuciła się wtedy na agitatorów, którzy zginęli pod razami rozgoryczonej ludności. Wśród ludności zapanowała obowa represyj. Niektórzy przewidując zemstę ze strony władz sowieckich, postanowili ratować się ucieczką, zostali jednak schwytani przy granicy przez krążące patrole czerwonoarmiejskie. Nazajutrz do wsi Połoniewicze przybył oddział G. P. U., który aresztował wszystkich mieszkańców wioski. Pozostali starcy, chorzy i dzieci. Aresztowanych wywieziono do Mińska i onegdaj większość z nich została rozstrzelana.

Wiadomość ta pochodzi od ludności wsi Różanka, leżącej nad samą granicą sowiecką i odległej od Połoniewicz o pół kilometra.

Przegląd polityczny

ZGON KARDYNAŁA.

Zmarł kardynał Merry del Val, przeżywszy lat 65. Zmarły kardynał należał do najwybitniejszych osobistości kolegjum kardynalskiego i był najbliższym współpracownikiem Ojca Świętego. Odegrał też wielką rolę przy porozumieniu Watykanu z rządem włoskim.

NOWY GABINET WE FRANCJI.

Jak było do przewidzenia, utworzony gabinet lewicowo-socjalistyczny nie utrzymał się i Izba Deputowanych już trzeciego dnia przy odczytywaniu deklaracji odmówiła mu votum ufności, skutkiem czego gabinet upadł.

Prezydent Rzeczp. francuskiej powierzył utworzenie nowego gabinetu poprzedniemu prezesowi ministrowi Tardieu. Należy zaznaczyć, że będzie to 82 z kolei gabinet francuski.

WYDANIE P. WITOSA.

Komisja regulaminowa postanowiła wydać sądom pos. Witosa, oskażonego i obrazę czci. Odmówiono wydania komunisty Wójtowicza i selrobowca Senjuka.

REWOLTA W SAN DOMINGO

Zrewoltowana ludność cywilna, występująca przeciwko administracji obecnego prezydenta, który zabiega o przedłużenie swego mandatu, zawładnęła prawie w całości północną i centralną częścią kraju. Kilka osób odniosło rany.

Rewolucjoniści wtargnęli do stolicy i zajęli bez straty i rozlewu krwi cytadelę oraz szereg gmachów publicznych. Prezydent i wiceprezydent republiki schronili się w poselstwie francuskiem. Przewodniczący senatu znalazł schronienie w konsulacie duńskim.

WIADOMOŚCI ROLNICZO-EKONOMICZNE

Uwagi o ślepocie końskiej

Bardzo dużo jest przyczyn, które powodują różnego rodzaju cierpienia oczu u koni i często nawet sprowadzają zupełną ślepotę. Nie wszyscy posiadacze koni zwracają na to należną uwagę i dla tego tak wiele spotykamy koni z choremi oczami.

Przedewszystkiem bardzo dużo szkody przynoszą niewłaściwe zabiegi przy leczeniu chorego oka domorosłych amatorów, którzy najczęściej przyczyniają się do pogorszenia się choroby.

W razie zauważenia jakiegoś cierpienia ocznego nie powinno się samemu nic robić, lecz pozostawić konia w spokoju i najwyżej tylko zastosować jakieś okłady z czystej wody na czystych gałgankach, wszelkie zaś leczenie powierzyć wyłącznie lekarzowi weterynaryjnemu.

Następnie bardzo jest niewłaściwe przymocowywanie nad żłobami drabin zbyt wysoko, ponieważ wtedy koń jest zmuszony dobrze wyciągać szyję i głowę zadzierać do góry i przytem właśnie się zdarza, że kurz lub ostre źdźbła siana łatwo zaprósza oko i wywołuje jego zapalenie. Nigdy więc nie należy umieszczać drabin zawysoko a to tembardziej, że koń z natury swojej zbiera pokarm z ziemi, wszelkie więc zadzieranie głowy do góry jest niehigjeniczne i zupełnie przeciwne jego naturze.

Dalej — należy pamiętać, że dla oczu koni bardzo szkodliwe są ostre i gryzące wyziewy w stajniach; często bywa, że naprzykład przy wywożeniu nawozu wyziewy są tak silne, że wywołują łzawienie oczu i ich podrażnienie: do takich oczu łatwo przyczepia się wszelki kurz i spowodować może poważne cierpienie.

W celu usunięcia takich różnych wyziewów najlepiej trzymać stajnię w czystości, nawozu zbytecznie nie poruszać, niech gnojówka ma dostateczny odpływ a także dawać na podściółkę razem ze słomą jeszcze trochę torfu, który wchłania w siebie gnojówkę i wszelkie wyziewy.

Następnie, w wielu razach szkodliwie wpływa na wzrok koni niewłaściwe ich ustawianie, a mianowicie: gdy okno jest z boku konia, wtedy oświetla ono tylko jedno oko, drugie zaś oko zawsze jest w cieniu i wskutek tego następuje osłabienie oczu. Gdy światło pada z tyłu konia, to po wyprowadzeniu konia ze stajni oba oczy zostają raptownie oświetlone i źrenice gwałtownie zaczynają się zwężać. Jeżeli okna są nawprost oczu konia z przodu, to wtedy światło razi oczy i jest szkodliwe. Najlepiej więc urządzić okna w ten sposób, ażeby światło padało z góry przez okna umieszczone wysoko i obszernie, a wtedy oczy konia nie będą osłabione.

Oprócz wymienionych przyczyn trzeba też zwrócić uwagę jeszcze na jedno, a mianowicie na uderzenia batem, ponieważ bardzo często przy nieostrożnem machaniu biczem trafiamy konia w oko i zacinamy je, co powoduje bielmo i ślepotę. Ileż to razy da się widzieć, jak woźnice biją konia po szyi i głowie, a wtedy więc bardzo łatwo i zacinają po oczach.

Wreszcie przyczyną chorób ocznych i ślepoty bywają tak zwane końskie okulary czyli dwie skórzane okrywki, przytwierdzone do rzemieni w ten sposób, że cslaniają oczy z boków, co niby ma służyć jako sposób przeciw płochliwości konia. Jest to zupełnie niepotrzebne, niewłaściwe, a nawet bardzo szkodliwe i okulary takie tylko męczą konia i wywołać mogą choroby oczu. Oko konia patrzy nie prosto, lecz bokiem i trochę ukośnie, a ponieważ ma przed sobą zasłonę, więc zmuszone jest do nienaturalnego wykręcania gałki ocznej. Oprócz tego jeżeli okulary te są zaciasno dopasowane, to nacierają na oko i wywołać mogą zapalenie a szczególniej wtedy, gdy są pokryte błotem lub kurzem.

Widzimy więc, że ten przyrząd nietylko, że nie osiąga swego celu, lecz jest dla wzroku konia bardzo szkodliwym, a nawet często bywa powodem płoszenia się koni, ponieważ gdy koń ujrzy coś dziwacznego lub usłyszy jakiś hałas, wtedy stara się wzrokiem przekonać, co ma przed sobą, lecz umocowane okulary nie pozwalają mu na takie sprawdzenie i koń płoszy się jeszcze więcej.

Wobec powyższych okoliczności, okulary końskie powinny być uznane za szkodliwe i zupełnie zaniechane.

Z. Olszański
lekarz wet.

Uchwalanie zasad planu doraźnej pomocy dla rolnictwa

W sobotę wieczorem Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów po dłuższym referacie p. ministra rolnictwa uchwalił szczegółowe zasady planu doraźnej pomocy dla rolnictwa.

Plan ten obejmować będzie łącznie około 50 zarządzeń w dziedzinie polityki zbożowej, kredytowej, podatkowej, taryfowej, oraz celnej a także i w dziedzinie ubezpieczeń rzeczowych i społecznych.

Wśród zarządzeń uchwalonych najważniejsze dotyczą: kontynuowania systemu premjowania wywozu zboża, owsa i jęczmienia w dotychczasowej wysokości do 15 kwietnia r. b. (t. j. po terminie, w którym wygasa obecnie obowiązujące rozporządzenie), zawieszenie mocy obowiązującej zarządzenia o ograniczeniach przemiałowych dla mąki żytniej eksportowanej, wyznaczenia specjalnych kredytów na walkę z przesileniem rolniczem, rozłożenia względnie odroczenia terminów płatności niektórych świadczeń publicznych, uchylenia podatku przemysłowego przy tranzakcjach giełdowych, dotyczących zbóż i mięsa, oraz zawieszenie podatku obrotowego przy wywozie jęczmienia i inwentarza żywego. Dalej zarządzenia te dotyczyć będą: zmniejszenia świadczeń samorządowych, odroczenia i rozłożenia terminów płatności, wynikających z ubezpieczeń rzeczowych i społecznych. Podwyższenia ochrony celnej na niektóre produkty rolnicze, oraz wprowadzenia pewnych ulg taryfowych przy specjalnem uwzględnianiu potrzeb Małopolski Wschodniej.

Plan doraźnej pomocy dla rolnictwa ogłoszony będzie w ostatecznej redakcji w najbliższych dniach, poczem będzie on szczegółowo podany do wiadomości publicznej.

Wywóz inwentarza żywego w styczniu r. b.

Przebieg targów bydła w Polsce był w styczniu naogół spokojny przy spędach, utrzymujących się mniej więcej na poziomie z poprzedniego miesiąca. Ceny bydła wykazywały tendencję zniżkową. Należy podkreślić, że obfitość paszy wpłynęła w tym roku na polepszenie jakości inwentarza.

Wywóz bydła, dla którego głównym rynkiem zbytu pozostaje wciąż Czechosłowacja, osiągnął w r. ub. wysoką cyfrę 29.445 głów, wartości 16.113 tys. zł., wobec 3, 308 głów, wartości 3.630 tys. zł. w r. 1928.

Na rynku trzody panowała również tendencja zniżkowa, która utrzymała się bez zmiany do końca miesiąca. Dowozy trzody polskiej na rynki zagraniczne po spadku w okresie świątecznym i poświątecznym wykazywały w styczniu stały wzrost. Na rynku wiedeńskim dowozy podniosły się z 2½ tys. na początku miesiąca do 4 tys. w trzecim i czwartym tygodniu, przekraczając na początku lutego 7 tys. sztuk. Na rynku praskim dowozy wykazywały pewne wahania, podnosząc się jednak z 6 tys. do przeszło 9 tys. sztuk tygodniowo. Zarówno w Wiedniu jak i w Pradze zwiększenie dowozów wywołało pod koniec miesiąca lekkie osłabienie cen.

Wywóz nierogacizny w 1929 r. był naogół mniejszy niż w 1928 r., osiągając 960.024 szt. wobec 1.279.035 szt. w 1928

r. Wskutek jednak polepszenia cen eksportowych wartość całego ekspirtu zmniejszyła się tylko z 208.107 do 185.182 tys. zł.

Podkreślić należy, że spadek wywozu trzody został z nadwyżką skompensowany wzrostem wywozu mięsa i przetworów. Najbardziej wydatny wzrost wykazuje wywóz bekonów, który osiągnął w 1929 r. 45.818 tys. zł., wobec 1.949 tys. zł. w 1929 r.

Z ruchu emigracyjnego

WIOSNA SIĘ ZBLIŻA...

UMOWA POLSKO - NIEMIECKA O EMIGRACJI SEZONOWEJ DO NIEMIEC.

W Berlinie zakończona została konferencja przedstawicieli Polskiego Urzędu Emigracyjnego, dep. opieki społecznej, min. pracy i opspoł. z przedstawicielami niemieckiej Centrali Robotniczej.

Na konferencji ustalono, iż zapotrzebowanie na polskich robotników rolnych, zgłoszone w r. b. przez niemiecką Centralę Robotniczą, wyniesie 72 tys. osób. Kwota ta została podzielona pomiędzy poszczególne pomiaty, zgodnie z postanowieniami polsko niemieckiej konwencji emigracyjnej z dnia 24-go listopada 1927 r.

Poza ustaleniem kwot emigracyjnych dla poszczególnych powiatów na konferencji berlińskiej omówiono szereg spraw związanych z techniką rekrutacyjną, oraz z pobytem robotników polskich w Niemczech.

Najważniejsze z tych spraw są następujące:

a) ustęp o t. zw. deputacie w umowie o pracy należy rozumieć w ten sposób, że tam, gdzie deputat ten jest większy niż w ustalonej umowie, to w imię zrównania robotników polskich z niemieckimi, winien obowiązywać wymiar deputatu stosowanego wobec niemieckich robotników. Strona niemiecka przyrzekła wystosować pismo objaśniające w tym sensie do pracodawców;



Zjazd koła gospodyń wiejskich w Sieradzu.

b) ponieważ okazało się, iż zagwarantowanie robotnikom polskim zarobków przy akordzie o 30% wyższych jest niedostateczne, strona niemiecka na życzenie przedstawicieli Urzędu Emigracyjnego, przyrzekła wyjaśnić pracodawcom, że należy stawkę tę uważać za minimum;

c) wobec stwierdzonych faktów niestosowania przy wypłatach t. zw. kopert obrachunkowych, przedstawiciele niemieckiej Centrali Robotniczej zobowiązali się wydać w tej mierze odpowiednie zarządzenie.

6.200.000 POLAKÓW ŻYJE POZA GRANICAMI POLSKI

Wedle ostatnich obliczeń przebywa obecnie poza granicami Polski przeszło 6 miljonów 200 tysięcy Polaków. — Z potężnej tej cyfry przypada największy odsetek na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, gdzie w chwili obecnej mieszka przeszło 2.250.000 ludności polskiej. — Na drugiem miejscu znajduje się obszar Niemiec, na którym kolonja polska liczy 1.250.000 osób. W Rosji przebywa stale 900.000 Polaków, we Francji — 310.000, w Brazylji — 230.000, na Litwie — 200.000, oraz w Czechosłowacji — 160.000 ludności polskiej. Mniej liczebne kolonje polskie znajdują się również w Kanadzie, gdzie żyje 80.000 Polaków, dalej na Łotwie — 75.000, w Argentynie — 60.000, w Anglji — 50.000, w Rumunji również — 50.000, oraz w Austrji — 40.000 ludności polskiej. — Liczby — jak widzimy — bardzo poważne.

Drobne wiadomości rolniczo-ekonomiczne

NIEBEZPIECZEŃSTWO SPADKU CEN TRZODY W NIEMCZECH.

Ostatnie badania państwowego instytutu kontroli rynków rolnych w Niemczech, każą liczyć się ze zniżką cen trzody, na skutek znacznego wzrostu pogłowia hodowlanego. Ilość macior wzrosła, zgodnie z ostatnim spisem w m. grudniu 1929 o 220.000 sztuk w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego. Instytut przypomina rolnikom niemieckim katastrofalny spadek cen nierogacizny w grudniu r. 1926, który wyrządził hodowcom około 500 miljonów marek straty. Największy wzrost podaży jest oczekiwany w okresie od grudnia 1930 roku do marca 1931 r. Silny spadek cen nastąpiłby wobec tego w m. marcu 1931 r., oczywiście, o ile rolnicy zawczasu nie zastosują odpowiednich dyspozycyj hodowlanych. Powyższy wynik badań instytutu niemieckiego powinien również zainteresować i naszych rolników, szczególnie wobec mającego nastąpić nawiązaniu stosunków handlowych między Polską i Niemcami.

NOWE HODOWLE ZWIERZĄT FUTERKOWYCH W POLSCE.

Związek Hodowców Zwierząt Futerkowych komunikuje nam, iż w roku bieżącym powstało w kraju kilka większych hodowli dzikich zwierząt futerkowych. Hodowle te mają być ośrodkami cennego materjału hodowlanego, lisów srebrnych, norek, szopów i innych zwierząt, nadających się do hodowli w Polsce. Pozatem powstało kilkanaście mniejszych zakładów, które zapoczątkowały również hodowlę wymienionych zwierząt. Wszystko to wskazuje, iż zainteresowanie tą nową dziedziną produkcji zwierzęcej wzrasta, nie bacząc na wysokie ceny materjału rozpładowego i duże koszta związane z urządzeniem tego typu hodowli. Należy mieć nadzieję, i ż rozwój produkcji i futer szlachetnych w kraju będzie mieć poważne znaczenie w bilansie handlowym, wwóz bowiem futer tego rodzaju jest bardzo znaczny i raczej się wzmaga niż słabnie. To też wysiłki zmierzające do rozwoju rodzimej produkcji w tej dziedzinie, godne są szerokiego poparcia.

ZBYT PRODUKTÓW DROBIOWYCH.

Wobec większego zainteresowania się produkcją drobiową szerokich warstw drobnych producentów, nasuwa się paląca sprawa należytego zorganizowania zbytu produktów tej gospodarki. To też w ostatnich czasach producenci drobiu zaczynają coraz silniej zrzeszać się w specjalne związki i tworzyć odpowiednie spółdzielnie. Ostatnio dowiadujemy się o powstaniu związku producentów drobiu, który powstał w Grójcu, obejmując cały powiat grójecki woj. warszawskiego. Jednocześnie zawiązano spółdzielnię producentów drobiu, która ma przeprowadzić pracę w kierunku zorganizowania zbytu produktów drobiowych w tym powiecie. Opracowano plan pracy w kierunku ujednostajnienia produkcji w myśl dyrektyw ustalonych przez Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu w porozumieniu zorganizacjamirolniczemi. Na zebranie założycielskie spółdzielni przybyło 500 producentów drobiu, co wymownie świadczy o celowości i potrzebie tej organizacji. Niewątpliwie i inne powiaty pójdą po tej samej drodze.

KOMUNIKAT.

Do Państwowego Banku Rolnego zgłasza się szereg właścicieli nieruchomości ziemskich z prośbą o udzielenie gwarancji dla uzyskiwanych przez nich kredytów zagranicznych. W związku z tem (w celu uniknięcia jakichkolwiek bądź nieporozumień Państwowy Bank Rolny komunikuje, że gwarancyj takich nie wydaje poza paru wypadkami, gdzie przewiduje się udzielenie poręki bankowej w związku z działalnością parcelacyjną Banku.

ZEBRANIE „SEKCJI PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ"

Dnia 18 lutego r. b. odbyło się zebranie organizacyjne „Sekcji produkcji zwierzęcej" Komisji studjów przygotowawczych do spraw Warszawskiej Izby Rolniczej.

Obrady zagaił p. Prezes Kazimierz Dziewanowski z Grodkowa. Na przewodniczącego Sekcji produkcji zwierzęcej powołano Dr. Jana Rostafińskiego — Profesora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, wiceprzewodniczącym Sekcji został p. M. Markijanowicz — radca Ministerstwa Rolnictwa.

Referat p. t. „Wytyczne prac Warszawskiej Izby Rolniczej w dziedzinie hodowli" wygłosił p. inż. Stefan Wiśniewski. W dyskusji zabierali głos pp. Nacz. E. Bard, Dyr. St. Czekanowski, Nacz. T. Geisler, Radca St. Glass, Dyr. Z. Ihnatowicz, Dyr. St. Miklaszewski, Nacz. J. Tustanowski, prof. M. Trybulski, delegat Wielkopolskiej Izby Rolniczej— Dr. T. Konopiński i inni.

KONFERENCJA JAJCZARSKA W LUBLINIE.

W dniu 18 stycznia odbyła się w Lublinie konferencja delegatów spółdzielni mleczarskich z okolicznych powiatów, na której omówiono wyniki zbiórki jaj w roku ubiegłym, oraz plan pracy na rok bieżący. Ze sprawozdań złożonych przez delegatów spółdzielni wynika, iż dotychczasowy rozwój zbiornic był zadawalający. Plan pracy na rok bieżący omówili pp.: dyr. Fischer i Al. Zacharski.

Uchwalono dołożyć usilnych starań w kierunku dalszego usprawnienia pracy zbiornic i przyjmowania wyłącznie jaj gwarantowanej jakości. P. inż. Truszyński ze Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych omówił sprawy związane z gospodarką zbiornic, a p. Frydrychowicz z W. T. O. i K. R. dał wyjaśnienia w sprawach hodowli kur, która budzi w śród rolników coraz większe zainteresowanie. W 1928 r. na terenie woj. Lubelskiego było 59 zbiornic, które zebrały 1.277.719 szt. jaj ogólnej wagi 67.681 kg., a w 1929 r. było 68 zbiornic jaj i zbiórka wynosiła 2.664.014 szt., ogólnej wagi 139.079 kg. Na 1 spółdzielnię wypadało przeciętnie zebranych jaj w 1928 r. 21.656 szt., zaś w 1929 r. 39.176 szt. jaj. Najwyższa zbiórka w 1928 r. wynosiła 139.057, a w 1929 r. 359.529 szt. jaj. Ilość dostawców jaj do spółdzielni mleczarskich z każdym miesiącem poważnie wzrasta. W roku bieżącym spodziewany jest pięciokrotny wzrost zbiórki jaj.

KOSZTY UTRZYMANIA W RÓŻNYCH KRAJACH.

Ostatnio szwajcarska statystyka międzynarodowa podaje ciekawe dane o kosztach utrzymnia w najrozmaitszych krajach. Jako podstawę wzięto rok 1914 jako liczbę 100. We Francji, Austrji i na Węgrzech rok 1929 wykazał wskaźnik 113, Polska — 123, Luksemburg — 127, Włochy — 139, Finlandja — 151, Danja — 154, Holandja — 160, Szwajcarja 163, Anglja — 165, Szwecja 170, Niemcy — 173 i największy wzrost wykazuje Norwegja — 180. Wskutek wzrostu kosztów utrzymania ucierpiały w pierwszym rzędzie miasta i miejscowości kuracyjne niemieckie, a również miejscowości klimatyczne i kąpielowe włoskie, nie mogące wytrzymać konkurencji z takiemi samemi miejscowościami francuskiemi.

WIELKA WYSTAWA UBEZPIECZENIOWA.

W dniu 1-ym b. m. ministerstwo pracy i opieki społecznej po zakończeniu długotrwałych prac nad projektem wielkiej ustawy ubezpieczeniowej rozesłało projekt ten do międzyministerjalnego uzgodnienia.

Poszczególne ministerstwa nadeślą swe uwagi w ciągu trzech tygodni najdalej.

Projekt opracowany przez ministerstwo pracy i opieki społecznej normuje w jednej podstawowej ustawie przepisy o ubezpieczeniu na wypadek choroby lub macierzyństwa, na starość, na wypadek niezdolności do zarobkowania, wskutek wypadku przy pracy lub wskutek choroby zawodowej i na wypadek śmierci osoby ubezpieczonej.

Natychmiast po uzgodnieniu projektu ustawy pomiędzy ministerstwami, będzie on przesłany do Sejmu.

GŁOSY ZAGRANICY O NASZEJ HODOWLI DROBIU.

W prasie holenderskiej zjawił się znamienny artykuł D-ra Hennepe z Rotterdamu, który omawia zagadnienia drobiarstwa polskiego na zasadzie propagandowej literatury naszej oraz w wyniku własnych spostrzeżeń. Wymieniony utor — wielki znawca tych spraw, pisze o naszych poczynaniach drobiarskich bardzo przychylnie, wskazuje, iż Polska czyni w tej dziedzinie wielkie postępy i niebawem na rynkach światowych zaważy silnie, wobec planowych wysiłków, jakie od szeregu lat wykazuje. Powszechna Wystawa w Poznaniu, którą Dr. Hennepe zwiedził, według słów tego autora, wykazała niezbicie, iż na wschodzie Polska jest krajem przodującym gospodarczo i kulturalnie. Sądzi więc, że udział drobiarstwa polskiego na światowej wystawie i kongresie, który ma się odbyć w r. b. w Londynie będzie nowym krokiem, który wykaże światu, że naród polski potrafił w ciągu kilku lat swego niezależnego istnienia stworzyć bogaty dorobek, dzięki wytrwałej i celowej pracy swych obywateli.

Ponury obraz wsi

Coraz częściej ostatniemi czasy spotykamy i w prasie i w Sejmie głosy, wyrażające obawę, czy ubolewanie nad upadkiem rolnictwa, nad zubożeniem wsi polskiej.

Bo co będzie wówczas, gdy ta wieś zbiedzona, pozbawiona gotówki, przestanie kupować to, co wytwarza miasto, lub przestanie w niedługim czasie płacić podatki?

Nie wiem czy wszyscy ci, którzy siedzą w Warszawie przy głównych ołtarzach rządowych znają istotnie wieś polską i jej obecny stan wewnętrzny.

Aby nie być gołosłownym, przedstawiem w niniejszym artykule stan materjalny pewnej wsi, a może po przeczytaniu tego skromnego przedstawienia, niejeden z tych co znał wieś tylko z okna wagonu kolejowego, a jednak tą wsią rządził, będzie inaczej na tę wieś patrzał.

Wioska, którą opisuję, nie jest najgorsza materjalnie od innych, tylko przeciętna, a może nawet i lepsza; posiada 190 morgów ziemi, pszenno - buraczanej. Otoczona z 4-ch stron przez folwarki dobrze prowadzone, sama również jest dobrze prowadzona: ziemia odrenowana, okopowe ¼ całej przestrzeni, gdyż cukrownie w pobliżu, nawozów sztucznych stosują mieszkańcy wbród, orka 12 cali głębokości, plony zbóż i okopowych dobre.

Mieszkańców w naszej wsi jest 108 osób, koni 19, krów 35, jałowic 37, świń 24. Wartość ogólna majątku: konie (19 sztuk przeciętna cena 400 zł.) 7,600 zł., krowy (po 400 zł.) 14,000 zł., jałowizna i trzoda, wartość jej razem 12.200 zł. Wartość razem inwentarza 33.800 zł., cena ziemi około 30.000 zł.

A teraz długi wsi. Dług meljoracyjny P. B. Rolnego wraz z proc. wynosi 44.000 zł., z tego trzeba płacić natychmiast 6,000 zł. Dług prywatny wsi, na 2,5 proc. miesięcznie wynosi 45,000 zł. W cukrowni winna wieś zł. 12.000. Razem dług wynosi 101 tysięcy wraz z procentami.

Zachodzi pytanie, skąd się wziął dług prywatny przy braku gotówki?

Dług ten w olbrzymiej większości zaciągnięty na 4 proc. miesięcznie w latach mokrych, przy zmianie weksli i dołączaniu proc. do sumy, bardzo prędko się zwiększał, aż doszedł do tak olbrzymiej sumy. A gdy dodamy do tego spłatę nawozów sztucznych w marcu, wraz z bieżącemi podatkami, to będziemy mieli obraz wsi polskiej, nienajuboższej broń Boże.

Obraz jak widzimy straszny i groźny. Żaden rolnik nie myśli wobec tych warunków o jakichś narzędziach rolniczych, czy nawozach sztucznych, z których nawet 10 proc. nie rozkupią rolnicy. Radbym, aby ten opis mojej wsi zainteresował kogo należy, gdyż opis jest obrazem wsi polskiej wogóle.

Rolnik - właściciel.

POLSKA SIĘ ZADRZEWIA.



Uroczystość święcenia drzewek w Sannikach, pow. łęczycki.

GIEŁDA

RYNEK ZBOŻOWY

Ceny obliczone są w złotych za 100 kg (centnar metryczny), czyli 244 funty.

Żyto standartowe (wzorcowe) — 18.75, żyto powyżej standartu — 20.25, pszenica — 36.00, jęczmień na kaszę — 20.50, jęczmień browarniany — 24.50, owies — 18.50, mąka żytnia pg. typu przep. — 35.50, mąka pszenna 0000 — 58.50, otręby żytnie — 10.25, otręby pszenne, średnie — 13.50, kuchy lniane — 34.50, kuchy rzepakowe — 27.50, groch polny jadalny — 31.50.

Ceny nabiału:

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, Warszawa, Wilno, Lublin, Łódź — notuje w detalu za 1 kg.:

Masło wyb. luks. I gat. — 6.20, masła mlecz. deserowe II gat. — 5.60, masło mlecz. solone — 5.40, osełkowe — 4.80.

Masło — 5.40 — 6.30, śmietana — 3.60, ser biały twarogowy — 2.00, mleko surowe pełne za litr — 0.40, jaja świeże za sztukę — 0.16, jaja wapienne za sztukę — 0.13.

Targ na bydło i trzodę

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg żywej wagi:

Woły pełnomięsiste — 1.34—1.40, woły młode do 3 lat — 1.22—1.28, krowy I gat. — 1.20—1.28, II gat. — 1.08—1.12, jałówki I gat. — 1.30—1.36, II gat. — 1.16—1.24, III gat. — 1.00—1.06, cielęta I gat. — 1.60—1.70, II gat. — 1.50—1.58, III gat. — 1.36—1.42, trzoda chlewna I gat. — 2.26—2.30, II gat. — 2.18—2.22, III gat. — 2.10—2.16.

Ceny nasion za 100 kg. w złotych:

Koniczyna czerwona — 100—120, biała — 150—250, inkarnatka — 200—220, przelot — 80—85, rajgras krajowy — 100—120, tymotka — 35—45, seradela — 18—20, wyka letnia — 25—26, wyka zimowa — 60—65, peluszka — 34—25, groch Victoria — 33—35, polny — 24—26, zielony — 26—28, łubin niebieski — 17—19, żółty — 21—23, proso — 40—50, tatarka — 20—25.

Ceny różnych materjałów za 1 kg.:

Żelazo bednarskie — 0.57, handlowe — 0.49, hufnale — 2.30, gwoździe budowlane — 0.82, lemiesze fabryczne — 1.05, odkładnice — 1.05, smar do maszyn — 0.73, do wozów — 0.40, worki do zboża o pojemn. 100 kg. za sztukę — 2.75—3.15, jutowe lepsze gat. — 3.80.

Ceny pieniędzy obcych na Giełdzie Warszawskiej:

Dolar — 8.90, funt szterling — 43.36½, 100 franków szwajcarskich — 172.08, 100 franków francuskich — 34.90, 100 koron czeskich — 26.40, 100 marek niemieckich — 212.92.

Doniosły okólnik o odbywaniu wieców

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich wojewodów i komisarza rządu na m. st. Warszawę okólnik, w którym definitywnie precyzuje zakres i sposób wykonywania nadzoru władz administracji ogólnej nad wiecami i zgromadzeniami, zwoływanemi przez posłów i senatorów.

Podkreślając różnorodność istniejących w tej dziedzinie przepisów prawnych (zależnie od terenu), ministerstwo poleca nie uzgadniać „zgłoszeń" zgromadzenia przez organizatorów tam, gdzie takie zgłoszenie jest wymagane, z wydaniem „zezwolenia" na urządzenie wiecu, czy zgromadzenia.

Po zgłoszeniu zgromadzenia organizatorzy otrzymać winni tylko poświadczenie o przyjęciu przez władze tego zgłoszenia do wiadomości.

Pozatem okólnik reguluje ostatecznie sprawę delegowania na wiece i zgromadzenia przedstawicieli władz administracyjnych i zaznacza z naciskiem, aby delegowani byli jedynie urzędnicy dokładnie obznajmieni z przepisami, taktowni i zrównoważeni. W poważniejszych wypadkach w wiecu poselskim, czy senatorskim winien wziąć osobiście udział starosta. Funkcjonarjusze policji użyci być mogą do funkcyj delegatów na wiecach, tylko w zupełnie wyjątkowych wypadkach.

W końcu okólnik wyjaśnia, że na zebraniach zamkniętych legitymowanie osób na podstawie dowodów osobistych jest niewykonalne i miejsca mieć nie powinno, gdyż niema w Polsce przymusu posiadania takich dowodów.

Odpowiedzi Redakcji

P. Kruk Michał, Berezno: Prenumeratę opłacił Pan za dwa ostatnie kwartały 1929 r. i za pierwszy kwartał 1930 r.

P. St. Noskowski, Rętwiny, p. Golub: Wysłaliśmy dla Pana wszystkie numery naszego pisma od r. 1930. Jeżeli nie odebrał Pan wszystkich, to winę tego zaniedbania należy przypisać złemu funkcjonowaniu poczty w Golubiu. W adresie nie podajemy nazwiska prenumeratora, gdyż każda poszczególna poczta ma wykaz w/g nazwisk, miejscowych naszych prenumeratorów, którym sama rozsyła.

Żeby się trochę pośmiać

PRAKTYCZNA RADA.

Żona: Już cały tydzień minął od czasu, gdy mnie ostatni raz pocałowałeś.

Mąż (profesor): Czy naprawdę nie pocałowałem cię wczoraj?

— Naprawdę!

— W takim razie kogoż do djabła całowałem wczoraj

Wieści z kraju

KONGRESÓWKA

WYROK W PROCESIE SOSNOWIECKIM.

W dniu 26 ub. m. sąd okręgowy w Sosnowcu ogłosił wyrok w procesie przeciwko członkom PPS (lewica), mocą którego 20 oskarżonych skazano na karę więzienia od 1 do 4 lat, 4-ch oskarżonych uwolniono.

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE BUDUJE OKRĘT.

Z inicjatywy łódzkiego oddziału Floty Narodowej rozpoczęto akcję zbierania składek na terenie całego województwa, na kupno okrętu handlowego, który nazywać się będzie „Łódź".

OGIEŃ STRAWIŁ 17 GOSPODARSTW.

We wsi Bobrowiki, pow. Puławy wybuchł olbrzymi pożar w zabudowaniach gospodarza Uchela. Ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania, przyczem spłonęło 17 gospodarstw wraz z inwentarzem martwym i częściowo żywym. Straty przewyższają 100.000 złotych.

WYBUCH KADZI W FABRYCE WŁÓKIENNICZEJ.

W farbiarni Pabjanickich Zakładów Przemysłowych, dawniej sp. akc. R. Kindler, w czasie próbowania nowozałożonych kadzi, przeznaczonych do farbowania materjałów włókienniczych nastąpił wybuch jednej z kadzi.

Gorąca para i odłamki pękającej kadzi pokaleczyły poważnie 5-ciu robotników. Stan jednego z nich, Borysa Kobryzenki jest beznadziejny. Od wybuchu zarysowała się ściana fabryczna. Ranni przewiezieni zostali do szpitala.

ZNIŻKA CEN MĄKI I CHLEBA.

W związku z obniżeniem cen żyta, młyny warszawskie obniżyły cenę mąki pytlowej do 36 gr. i t. zw. razówki do 28 gr. za klg. franco Warszawa. Zniżka ta musiała oczywiście wpłynąć na potanienie cen chleba, który zdecydowali piekarze, w porozumieniu z woj. grodzkiem, obniżyć do 40 gr. za klg. pytlowego oraz do 30 gr. za klg. razowego.

Z TAJEMNICY NA PLEBANJI.

Policji śledczej udało się wpaść na trop zbrodniarzy, którzy zamordowali ś. p. ks. Ludwika Roborskiego. W tych dniach aresztowano czterech bandytów, silnie podejrzanych o dokonanie morderstwa. Podejrzenie pada szczególnie na dwuch, którzy odsiadywali jeszcze w styczniu karę więzienną w Nakle i, zeznają ich towarzysze więzienni, dopytywali się, która z okolicznych „ryb" jest warta morderstwa. Dowiedzieli się wtedy od złodziei wyrzyskich, iż ś. p. ks. Robowski odziedziczył niedawno spadek po zmarłym bracie z Samostrzela. W kilka dni po opuszczeniu przez bandytów więzienia zamordowano ks. Robowskiego. Policja nie przestaje prowadzić śledztwa, temwięcej, że pewne poszlaki wskazują, jeszcze na innych bandytów, jako na sprawców potwornego czynu.

Obrazy przyszłości

Angielski uczony, Haldane, z głębokiem przekonaniem twierdzi, że za lat 50 ludzkość zwycięży przeszkody, jakie stawia dziś czas i odległość.

Stanie się to dzięki udoskonaleniu radja, telegrafu i telewizji. W ciągu ułamka sekundy każdy będzie mógł nietylko rozmówić się, ale i widzieć osobę drugą, choćby była na drugim końcu świata.

Drugim źródłem przewrotu będzie oszczędność energji elektrycznej, przeprowadzonej przedewszystkiem przy oświetleniu przez wynalezienie t. zw. zimnego światła elektrycznego. Dzisiaj bowiem 80 proc. energji elektrycznej w lampach traci się, głównie na ciepło, a tylko 20 proc. zużywa się na światło. Za lat 50 elekryczność będzie tak tanią, jak woda, a cała ziemia będzie tonęła w prost w sztucznem świetle. Poważne zmiany zajdą w sposobie odżywiania się ludzi, który dzisiaj jest przyczyną wielu chorób. Przez to znacznie przedłuży się przeciętny wiek życia każdego człowieka.

Co będzie słychać przez Radjo?

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA W WARSZAWIE.

Niedziela, dn. 9. III.: Godz.: 10.05: Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. 14.00: Pogadanka dla gospodyń wiejskich — wygł. p. Marja Karczewska. 14.30: „Uprawa jęczmienia i owsa" — wygł. p. inż. Jan Mierzejewski. 15.00: „Co słychać i o czem wiedzieć trzeba" — wygł. p. dyr. Szczepan Mędrzecki.

Poniedziałek, dn. 10. III.: Godz.: 19.10: „Skrzynka pocztowa rolnicza" — wygł. p. inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza.

Wtorek, dn. 11. III.: Godz.: 19.10. Giełda rolnicza.

Środa, dn. 12. III.: Godz.: 19.10: Skrzynka pocztowa rolnicza. Korespondencję bieżącą omówi p. inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza.

Czwartek, dn. 13. III.: Godz.: 12.10. O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni". — „Czy kalkulacja w gospodarstwie jest celem" — wygł. p. Marja Romanowa. 12.40: Poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej. W programie tańce i pieśni ludowe. 19.10: Giełda rolnicza.

Piątek, dn. 14. III.: Godz.: 17.15: „Nowoczesny i dobry system nauczania tych, którzy nie mogą iść do szkoły" — wygł. prof. Stefan Jankowski. 19.10: Giełda rolnicza.

Sobota, dn. 15. III.: Godz. 19.10: Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych Członków i ogółu rolników.

KU BACZNEJ UWADZE KUPUJĄCYCH APARATY RADJOWE.

Mamy już w kraju większą ilość t. zw. ognisk radjowych, gdzie ze składek członków jakiejś instytucji lub stowarzyszenia zakupiono aparat radjowy ku pożytkowi i rozrywce stowarzyszonych. Szczególnie na wsi zakładanie tego rodzaju placówek oświatowych, których praca w znacznej mierze na pośrednictwie radja się opiera, jest wskazane, a każdy wysiłek w tym kierunku godzien jest gorącego poparcia.

Idą nieraz na cel kupna radjoaparatu z trudem zebrane składki i groszowe, a przecież ciężko zapracowane ofiary — wieś nasza w dostatki nie opływa, a jednak tu i tam Kółko Rolnicze, gmina, koło młodzieży zdobywa się na kupno aparatu.

W tych warunkach ważną jest rzeczą, by zwykle z trudem zdobyte pieniądze zostały zużytkowane w sposób właściwy i suma ich wydatkowana na kupno aparatu odpowiadała ściśle właściwej jego wartości.

Zdarzają się jednak niestety wypadki, że dobra wiara i zaufanie danej organizacji, która aparat nabywa, poderwane zostaje przez mało solidną firmę lub jakiegoś prowincjonalnego wytwórcę radjoaparatów — za odbiornik pobierana jest jest niewspółmierna wprost z jego wartością cena lub czasem co gorsze wykonanie aparatu nie rokuje mu długiego żywota i dobrej pracy.

Kto z trudem w dzisiejszych ciężkich czasach zdobywa się na kupno drogiego aparatu radjowego ten czynić to winien rozważnie, a w sprawach wątpliwych zwracać się do Wydziału Propagandy Polskiego Radja.

W. T.

Kto pragnie aby nie przerywano mu wysyłki pisma, niech uiści zaległą prenumeratę.

Redaktor: CZESŁAW JANKOWSKI. Wydawca: HENRYK ŁUBIEŃSKI.

Druk. Literacka, Warszawa, N.-Świat 22.